W cieniu Żelaznej Bramy. Fotoreportaż Piotra Rajszysa.

Warszawski Dziki Zachód, czyli część miasta za Żelazną Bramą, na zachód od Pałacu Kultury i Nauki, była przez wiele lat miejscem zapomnianym w odbudowującej się ze zniszczeń Warszawie. Dzielnica o wyjątkowo złej reputacji, porzucona, przez wiele lat nie cieszyła się zainteresowaniem włodarzy stolicy. Miasto ruin składające się z dogorywających kamienic, drewnianych ruder i prowizorycznych nadbudówek. Zwrot „dziki zachód" w latach 50. XX w. wywoływał w mieszkańcach Warszawy strach.

Gdy pięły się w górę mury Starówki, kiedy podnosił się z ruin

Mariensztat – pierwsze powojenne osiedle mieszkaniowe, sytuację tej części miasta, można było sprowadzić do prostego stwierdzenia – „na zachodzie bez zmian'". Jeszcze na początku lat 60. XX w. Dziki Zachód wyglądał jak najeżony ruinami skansen, przygnębiająca pamiątka po zakończonej dwadzieścia lat wcześniej wojnie. Tu sprzedawano najdroższe w Polsce cegły, tu swoje usługi oferowały tzw. gruzinki. W warszawiakach mieszkających w „lepszych" dzielnicach Dziki Zachód wywoływał dreszcz niepokoju i woleli się tu nie zapuszczać, zwłaszcza nocą.

Jak ta dzielnica wygląda dziś, mogli się przekonać uczestnicy dwóch wycieczek, które miały miejsce w marcu tego roku (m.in. Al. Jerozolimskie, Towarowa, Prosta, Al. Jana Pawła II., Pańska, Żelazna, Krochmalna, Twarda).

Zorganizował je Rafał Dąbrowiecki – przewodnik pasjonat, dla którego każda cegła, czy fragment muru, jest źródłem wiadomości z historii, który w ruiny potrafi tchnąć życie, a skansenowi przywrócić obraz tętniący gwarem miejskim.

Przewodnik przypomniał czasy, kiedy zwrot „kup pan cegłę" miał zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Opowiedział jak Marek Hłasko po nocnej libacji trafił do żłobka, pokazał budynek, którego pożar wywołał sam Leonid Breżniew oraz gdzie mieszkał inżynier Karwowski z rodziną. Wskazał kamienicę przy ul. Pięknej, gdzie aresztowano słynnego przedwojennego kasiarza

Szpicbródkę (wł. Stanisława Cichockiego) oraz gdzie znajduje się szpital, w którym pracował Janusz Korczak, a Marek Edelman był gońcem.

Opowiedział o spółce, o której mówiono „jedzie browar Warszawy: Oberwus, Szelma i Kulawy", pokazał gdzie mieszkał autor takich przedwojennych hitów jak „Panna Andzia ma wychodne", w której kamienicy urodził się asystent samego Einsteina, gdzie w XIX wieku uprawiano brzoskwinie, ananasy i inne egzotyczne frykasy itd.

Patrząc na te pozostałości miejskiego życia, nieremontowane budynki, opuszczone kamienice, aż trudno uwierzyć ile historii tam się kryje. Tylko przewodnik – pasjonat mógł to miejsce odczarować.

Tekst opracowany na podst. „Butem po Warszawie"

Rafał Dąbrowiecki *jest licencjonowanym przewodnikiem miejskim po Warszawie od 2013 roku. Organizuje nietypowe wycieczki, opowiadając o miejscach spoza utartych szlaków. – Niemal każdy ocalały z pożogi wojennej mur, słup czy fragment bruku jest w stanie opowiedzieć zajmującą historię – mówi przewodnik. – Skrywa w sobie zagadkę, której rozwiązanie jest*

źródłem ogromnej satysfakcji. Jego wieloletnia praca na polu popularyzacji wiedzy o Warszawie zaowocowała zwycięstwem w plebiscycie „Warszawiaki" w kategorii „warszawiak roku 2018".

Rafał Dąbrowiecki: „Butem po Warszawie": http://www.butempowawie.pl

G a l e r i a

Fotoreportaż Piotra Rajszysa pokazuje, jak na krawędzi czasu i zapomnianej przeszłości pojawia się przyszłość, powstają nowe zabudowania, a szkło i metal zastępują dawną cegłę. Warszawskie pogorzelisko przeszłości powoli wchodzi w nowoczesną przestrzeń miejską i być może za jakiś czas zamieni się w kwitnącą życiem elegancką dzielnicę, tak jak to się dzieje w wielu poindustrialnych miastach Ameryki.

PIWO·WINO
·WÓDKA·
PAPIEROSY
TANIEJ
GAZ
TRANSIT

A WINDOW
TO WALICÓW

UWAGA!

WOLNA
Legia
LEGIA

P
Koniec

kamień i co

folk
gospoda
ul. Waliców 13

OCHRONA
FLAMPOL

Vice Versa